

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

S.D.I.C.

Nr 8 (406)

NIEDZIELA 19 LUTEGO 1967

ROK IX



Tajemnica spowiedzi Przepowiedzieli wszystko o cierpieniach Pana

Wielkiego rozgłosu nabrała niedawno temu sprawa zwolnienia z więzienia skazanego na dożywocie Francisco Arancio.

Zwolnienie nastąpiło na skutek zeznań kapelana więziennego, ks. Limouzin. I wtenczas z wielu stron posypały się oskarżenia, że ks. Limouzin zdradził tajemnicę spowiedzi.

Nawet do nas wpłynął szereg listów w tej sprawie, domagających się wyjaśnień.

Oto jak sprawa wygląda w rzeczywistości.

Przed sześciu laty Francisco Arancio został skazany przez sąd w Marsylii na dożywotnie ciężkie roboty. Akt oskarżenia zarzucał mu, że wraz z Ludwikiem Chaix podczas napadu na skład biżuterii zamordował dwoma strzałami z rewolweru właściciela, Vanmalle.

W trzy miesiące po ogłoszeniu wyroku, czyli w lipcu 1960 r., kapelan więzienia w Marsylii, ks. Limouzin, wysłał list do ministra sprawiedliwości, w którym stwierdza, na podstawie całkowicie pewnych i niezbitych dowodów, że Francisco Arancio jest niewinny. Mimo to, sąd apelacyjny w Aix-en-Provence, a potem w Nicei, potwierdzają wyrok pierwszej instancji.

Dopiero 17 grudnia ubiegłego roku Arancio został ułaskawiony i odesłany do Włoch.

Wiadomości o niewinności Arancio nie pochodziły ze spowiedzi. Zostały powierzone księdzu w prywatnej rozmowie. Ale i w takim wypadku obowiązuje księdza tajemnica zawodowa, tak jak związani nią są lekarze, adwokaci, akuszerki itd... Ale w 1963 roku osoba, która dostarczyła księdzu dowodów na niewinność Arancio, zwróciła księdza wobec komisarza policji z tajemnicy, którą był związany i zgodziła się na wykorzystanie tych wiadomości wobec władz sądowych.

Ułaskawienie Arancio nastąpiło więc na podstawie zwolnienia księdza z wiążącej go tajemnicy, natomiast nie było zdrady tajemnicy spowiedzi.

Męka nie była faktem nieoczekiwanym dla Chrystusa i takim nie powinna być dla współczesnych Żydów. Albowiem tak Chrystus, jak również prorocy w Starym Testamencie, w sposób zadziwiająco konkretny zapowiadają, że Chrystus będzie cierpiał.

Pierwszą wzmiankę o cierpieniach Mesjasza możemy już odnaleźć na pierwszych kartach Starego Testamentu: „Ona ze-

trze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jego”. W słowach tych autor natchniony przewiduje nie tylko ustawiczną walkę między dobrem i złem, ale również i to, że owo Dziecię wyjątkowej Niewiasty — Mesjasz — będzie cierpieć.

Dzieje Apostolskie stosują słowa psalmu 15 wyraźnie do męki Chrystusa. A psalm 21 — zdaniem natchnionych autorów — (Dokończenie na str. 11)



W Paryżu ma zostać wzniesiony pomnik ku czci świętego Wincentego a Paulo.

Stanie on w miejscu, gdzie święty przez 30 lat pełnił apostołstwo chrześcijańskiego miłosierdzia, w obrębie obecnego szpitala św. Łazarza.

W skład komitetu budowy pomnika weszły wysokie osobistości.

Fotografia nasza przedstawia projekt pomnika.

F. T.

FP 2433



« Ten jest Syn mój miły... »

Sens moralny dzisiejszej Ewangelii stanie się dla nas jaśniejszy, kiedy zwrócimy uwagę, iż trzej Apostołowie, których Chrystus Pan wziął ze sobą na górę Tabor: Piotr, Jakub i Jan — byli świadkami nie tylko wskrzeszenia córki Jaira, ale że też byli świadkami cierpienia Chrystusa w Ogrójcu. Dziwny ten zbieg okoliczności zrozumiemy pełniej, kiedy weźmiemy pod uwagę kontekst cudownego przemienienia.

Po chwilach niezwykłego uniesienia, Zbawiciel znów przypomniał uczniom, że „Syn Człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie. I zabiją Go i trzeciego dnia zmartwychwstanie. — I zasmucili się bardzo”.

Przemienienie Chrystusa na górze Tabor pozostaje w niewątpliwej łączności z Jego cierpieniem w Getsemani. „W przemienieniu głównie chodziło o to, aby z serc uczniów usunąć zgorszenie krzyża — powie papież, św. Leon Wielki. Wspomniani trzej uczniowie mają w Getsemani oglądać tak olbrzymie uniesienie się, tak straszliwe moralne cierpienie, taką bojaźń Chrystusa, że bez szczególnej łaski wiara ich w Bóstwo Jego mogłaby się zachwiać. Udział w radości przemienionego Chrystusa będzie stanowił przeciwagę w decydującej chwili spotkania się z Jego męką moralną i fizyczną.

Z powyższego wynikają jakże ważne wnioski dla naszego życia wewnętrznego.

Każdy człowiek na drodze swego życia spotyka się z cierpieniem. Czy każdy jednak potrafi w momentach próby zachować równowagę ducha? — W każdym z nas

działa naturalne prawo miłości samego siebie, które każe nam chronić ciało i duszę przed cierpieniami. Życie niesie jednak cierpienia, których się częstokroć nie da uniknąć ani złagodzić. — Dobry chrześcijanin będzie znosił takie cierpienie spokojnie, uświadamiając sobie fakt, że to jest jedna z dróg wiodących do zmartwychwstania.

Człowiek spotyka się często z cierpieniem swoich najbliższych i z cierpieniem całej ludzkości. W czasie ostatniej wojny byliśmy sami świadkami nieludzkiej gehenny, jaką przechodzili więźniowie w obozach koncentracyjnych. Z ust wielu ludzi wyrwało się nieraz żywiołowe pytanie: czy jest Bóg? Czy Bóg może obojętnie patrzeć na to morze łez?

W pojęciu chrześcijanina zło jest następstwem grzechu pierwo-

rodnego i jego przyczyną jest sam człowiek. Naturalnym następstwem grzechu pierwotnego jest również nasze cierpienie, jako droga do zbawienia. Ciężka to droga. Ale nie można ulec załamaniu się wewnętrznemu, o ile ma się w pamięci słowa Chrystusa Pana: „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie. Albowiem kto by chciał życie swe zachować, straci je. A kto by stracił życie swe dla mnie — znajdzie je”.

Zmienność ludzkich przeżyć ma chrześcijaninowi przypominać, że droga na której się znajduje, jest drogą do trwałego szczęścia w wieczności, a to z kolei ma go uodpornić na możliwość wewnętrznego załamania. Mądry chrześcijanin jest przekonany o tym, że fortuna kołem się toczy. Że po chwilach powodzenia mogą nastąpić chwile życiowych klęsk.

Czy uświadamiając sobie to, mamy się stać pesymistami? — Spojrzenie na życie z perspektywy wieczności będzie skutecznym środkiem do zachowania równowagi ducha. „Wchodźcie przez ciasną bramę: albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie i wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. Jakże ciasna jednak brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, jak niewielu jest takich, którzy ją znajdują”.

Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ POSTU

19 lutego

(według św. Mateusza 17, 1-9)



Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniło oblicze jego jako słońce, szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz rozmawiający z nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie: jego słuchajcie. A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A podniósłszy oczy swe, niktogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Człowiek uspołeczniony

Człowiek uspołeczniony nie upada jak rosa z nieba, ale forsuje się. O całości społeczeństwa nie świadczy kilku wybitnych działaczy społecznych, ale wielka ilość uspołecznionych obywateli. Każdy człowiek bowiem musi być przygotowany do tego, aby w łonie społeczeństwa mógł dobrze wypełnić swoje obowiązki w stosunku do samego siebie i w stosunku do grup społecznych z którymi współżyje.

Dlatego najpierw trzeba się starać o powszechny postęp kulturalny wszystkich obywateli, a szczególnie młodzieży i to bez względu na jej pochodzenie. Jednak nie chodzi tylko o samo wykształcenie, ale również o wyrobienie ludzi o silnej osobowości. Temu zaś sprzeciwia się zarówno nędza jak i życie w nadmiernym zbytku i łatwości.

Człowiek przybity nędzą jest raczej nie wolnikiem, który nigdy nie nabierze świadomości swojej godności i nie będzie mógł odpowiedzieć na powołanie jakie ma w stosunku do Boga oraz bliźnich swoich. Świadomości społecznej nie nabierze również i ten, kto w nadmiernym zbytku i w łatwości żyjąc, odgradza się od współbraci swoich.

Silną osobowość wyrabia udział w życiu społecznym. Uczy on zarówno znoszenia koniecznych więzów społecznych, jak również przejmowania na siebie funkcji i odpowiedzialności społecznych. Uznanie należy się tym narodom — mówi Sobór — które w atmosferze autentycznej wolności szerokim kręgiem obywateli umożliwiają swobodny udział w życiu społecznym, w niezależnych instytucjach, zajmujących pośrednie miejsce między jednostką a państwem.

Wielkie znaczenie tych niezależnych a pośrednich instytucji podkreślał szczególnie Papież Jan XXIII w Encyklice „Mater et Magistra”.

Jak fundamentalna równość wszystkich ludzi ma nie tylko filozoficzne podstawy, ale również religijne, tak samo uspołecznienie życia oraz etyki człowieka, również opar-

te o prawdy religijne i naukę Chrystusa. Człowiek z natury swojej jest powołany do życia w społeczeństwie, a nie jako wielki samotnik. Z woli Bożej człowiek również nie ma się zbawiać samotnie. Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie jako wielki naród, poznawali Go w prawdzie i służyli Mu w świętości.

Dlatego, nie pojedynczych ludzi, lecz cały naród Bóg wybrał, aby przechowywał Objawienie jako naród. Aby w swoim łonie zachował wiarę czystą w jedyne Boga, oraz w przyjście Zbawiciela.

Powołanie człowieka do uświęcania się w społeczeństwie ma najlepszą ilustrację w Chrystusie Panu. Syn Boży przyjął ludzkie ciało, aby całkowicie być solidarny ze wszystkimi ludźmi. (Oczywiście, za wyjątkiem grzechu, gdyż właśnie od grzechu miał wybawić człowieka).

Na każdym kroku widzimy solidarność Chrystusa ze środowiskiem i społeczeństwem

Jego czasu. Wziął udział w Godach w Kanie, wprosił się do Zacheusza, jadąc z celnikami i grzesznikami... Nawiązując do codziennych wydarzeń życia, objawiał ludziom miłość ojca oraz wielkość ich powołania. Dobrowolnie włączył się w prawa swojej Ojczyzny i wiodł życie rzemieślnika swego czasu i kraju.

Chrystus również nauczał, że dzieci Boże, wzajemnie mają się do siebie odnosić jak bracia. Z naciskiem prosi Apostołów, aby byli jedno, a sam siebie za wszystkich ofiarował, jako Zbawca wszystkich ludzi. Apostołom nakazał, aby ewangelię głosili wszystkim narodom, gdyż cały rodzaj ludzki ma się stać jedną wielką rodziną dzieci Bożych.

Na tej samej zasadzie ustanowił Kościół. Ci wszyscy, którzy przyjmują Jego Mistyczne Ciało: Kościół. W tym Ciele Mistycznym wszyscy są członkami tego samego organizmu, dla którego każdy pracuje według tych darów jakie posiada: jeden dla wszystkich i wszyscy dla każdego.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 19 LUTEGO
2 Postu

Św. Konrada, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 20 LUTEGO

Św. Nicefora, Męczennika

WTOREK 21 LUTEGO

Św. Eleonory, Dziewicy

ŚRODA 22 LUTEGO

Katedry św. Piotra, Apostoła

CZWARTEK 23 LUTEGO

Św. Piotra Damiana, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

PIĄTEK 24 LUTEGO

Św. Macieja, Apostoła

SOBOTA 25 LUTEGO

Św. Wiktora, Męczennika

PRASA KATOLICKA

„Prasa katolicka musi siać niepokój wśród zbyt spokojnych, a niespokojnych musi uspokajać”.

Słowa te pochodzą od obecnego arcybiskupa Baltimore (USA), ks. kardynała Shehan.

Te rzeczy idą w parze: pismo katolickie, które zadowolonych z siebie i zbyt spokojnych w ich spokoju utwierdza lub — co gorsza — do snu kołysze, sprawia, że niespokojne umysły, nastawione krytycznie, ci co stale szukają — stają się tym bardziej niespokojni, bo taka postawa ich niepokuje.

Słowo kardynała nakreśla tylko program ramowy, który trzeba wypełnić inteligencją, wiedzą i odwagą.

Komuż należałoby więcej życzyć tych zalet, jeżeli nie katolickim redaktorom, dziennikarzom i pisarzom, w której cała ludzkość ma obrać drogę całkowitego odnowienia w wierze, nadziei i miłości.

NOWA UCZELNIA KATOLICKA W PORTUGALII

Patriarcha Lizbony, ks. kardynał Cerejeira ogłosił, że w Portugalii ma powstać w najbliższej przyszłości uniwersytet katolicki.

Bekeja

NA 2 NIEDZIELĘ POSTU

(z listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan 1, 4, 1-7)

Bracia! Prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, abyście tak postępowali, stając się coraz doskonalszymi i podobając się Bogu, jakośmy was pouczyli co do postępowania waszego. Wszak wiecie, jakie przykazania wam dałem przez Pana Jezusa. Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze, żebyście strzegli się rozpusty i żeby każdy z was ciało swe utrzymywał we czci i świętobliwości, a nie w żądzy zmysłowej, jak to czynią poganie, którzy Boga nie znają. Niechaj też żaden z was nie knuje podstępny i nie oszukuje brata swego w żadnej sprawie, bo mścicielem wszystkich rzeczy jest Bóg, jakośmy to wam zapowiedzieli i oświadczyli. Nie powołał nas bowiem Bóg do nieczystości, ale do świętości.



Z E Ś W I A T A

50-LECIE OBJAWIEN W FATIMIE

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy objawień w Fatimie, odbyła się w Rzymie 11 lutego uroczystość, w czasie której przemawiał patriarcha Lizbony, ks. kardynał Emanuel Cerejeira na temat: „Fatima wobec Kościoła i wobec świata”. Drugim mówcą był podprefekt Kongregacji Nauki i Wiary, ks. kardynał Ottaviani, który mówił na fascynujący temat: „O problemie tajemnic fatimskich”.

INSTRUKCJE PAPIEŻA DLA KAZNODZIEI WIELKOPOSTNYCH

Przemawiając do kapłanów, którzy będą głosić nauki wielkopostne, Ojciec św. powiedział m.in.:

„Nie pozwólcie się osłepić przez szukanie nowości, mających swoje źródło w upodobaniu niezwykłości, w modzie, na myśli, zrywając z tradycją, granicząc nieraz profanacją, jakie tu i tam ujawniły się w obrębie Kościoła.

„Ale równocześnie nie odnoście się z uprzedzeniem do ogromnego skarbcza nauki i wskazań, danych przez Sobór. Starajcie się raczej zrozumieć doktrynę, jaką zawierają i popierajcie dzieło odnowy, jaką mają na celu.

„Od was, kapłanów, w dużej mierze zależy będzie dobroczynny i pozytywny skutek Soboru”.

Przy tej samej okazji, Paweł VI zapowiedział, że sam udzieli pierwszego chrztu w odnowionej bazylice św. Jana Laterańskiego, zamkniętej od kilku lat, z powodu przeprowadzanych robót restauracyjnych.

Papież ogłosił również, że biura Wikariatu Rzymu, stanowiącego administrację diecezji rzymskiej, zostaną w najkrótszym czasie przeniesione do pałacu laterańskiego, który dla tych celów kazał odnowić Ojciec św. Jan XXIII.

SENATOR KENNEDY U PAPIEŻA

Ojciec św. przyjął na ponad pół godziny trwającej audiencji, senatora Roberta Kennedy. Rozmowa toczyła się na temat Wietnamu. Papież prawdopodobnie zaznajomił swego rozmówcę o poglądy Sowietów na kwestię wietnamską, jak również o wyniki podróży ks. prałata Huesslera, sekretarza niemieckiego Caritasu, do północnego Wietnamu.

INCYDENT CHIŃSKO-POLSKI

Przy ewakuacji rodzin sowieckich dyplomatów z Chin, doszło na lotnisku w Peki-

nie do incydentów, w czasie których największą ucierpiał ambasador Polski Ludowej Witold Rodziński.

Ponieważ tłum manifestujących Chińczyków, nastawiony wrogo przeciwko Sowietom, zagrażał każdej chwili odjeżdżającym — personel innych ambasad starał się ochronić ich przed ewtl. agresją.

Nacierający tłum poturbował jednak ambasadora Francji, Lucien Paye i jego żonę, którzy upadli w tym zamieszaniu, ale nie odnieśli ran. To samo spotkało ambasadora Danii. Jeden z dyplomatów wschodnio-niemieckich został aresztowany pod zarzutem, że uderzył jednego z manifestujących Chińczyków. Kiedy wreszcie zdołał się uwolnić i schronić w samochodzie ambasady, tłum w dalszym ciągu nacierał, skończyło się jednak na zamalowaniu okien czarną farbą.

Najgorzej potraktowano ambasadora Rodzińskiego. Manifestanci podarli chorągiewkę z białym orłem, przymocowaną do samochodu, który pomalowano na czarno. Wznoszono przy tym okrzyki w rodzaju: „Ty polska świnię” i „Śługusie rewizjonistów sowieckich”.

Dyplomaci zagraniczni, świadkowie zajścia, usiłowali bezskutecznie interweniować w chińskim ministerstwie spraw zagranicznych. Zmęczeni manifestanci po dwu godzinach dopiero wypuścili z swoich rąk poturbowanego dyplomata polskiego.

POST TRAPISTÓW HOLENDERSKICH

W okresie W. Postu, pożywienie mnichów z czterech opactw trapistowskich w Holandii, składać się będzie z posiłków przygotowanych z proszków. Zgodzili się na to, by wspomóc doświadczeniom lekarskim w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu sposób odżywiania się wpływa na choroby serca.

Doświadczenia te są przeprowadzane przez firmę farmaceutyczną Unilever.

SZUKAJĄC ZDROWIA
SZOZYWAJ DOSKONAŁY
MIÓD
od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego wiaderka wraz z przesyłką 30 F. — Zamawiać:

Mr S. PRZYBYCIEŃ
35 — TEILLAY

NIEMIECKI BISKUP W PRADZE

W związku ze zbliżającą się uroczystością tysiąclecia biskupstwa w Pradze (1970) przybył do stolicy Czechosłowacji ks. biskup Graber z Ratysbony. Pobyt jego w Pradze trwał dwa dni.

TRZECI MIĘDZYNARODOWY KONGRES OPIEKI DUSZPASTERSKIEJ NAD TURYSTAMI

W Rzymie odbył się międzynarodowy kongres w sprawie opieki duszpasterskiej nad turystami. Wzięli w nim udział przedstawiciele 14 krajów Europy i Środkowego Wschodu oraz delegaci różnych kongregacji rzymskich.

Chodziło przede wszystkim o przygotowanie mającego się odbyć w kwietniu kongresu na temat „wartości duchowych turystyki”, w którym wezmą udział wszystkie wyznania.

ROK ANTYKLERYKALNY WE WŁOSZECH

Radykalna Partia Włoska, która nie ma przedstawicieli w parlamencie tego kraju, ogłosiła „Rok Antyklerykalny”, który ma trwać od 12 lutego do 20 września br.

Organizatorzy starają się skupić tych wszystkich, którzy są przeciw obecnemu układowi między Stolicą Apostolską i Włochami.

Ogłoszono m.in. zbiórki na tablicę pamiątkową ku czci „heretyków, masonów, karbonariuszy, i innych pomordowanych patriotów”.

W wydanym przez organizatorów manifestie, jest atak na „republikę watykańską, będącą w służbie najgorszych sił klerykalnych świata”.

Włoski dziennik „Giornale d'Italia” pisząc na ten temat, wyraża zdanie, że „opinia publiczna odrzuci tę prowokację, skierowaną przeciw uczuciom wspólnym całemu krajowi oraz przeciw zasadom zawartym w Konstytucji, które są zasadami wolności, szacunku, pokojowego współżycia i swobody religijnej”.

150 LAT OSSOLINEUM

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, jedna z najważniejszych wschodnio-polskich placówek nauki i kultury, założona w 1817 roku przez M. Ossolińskiego, która z czasem rozrosła się do wielkiej naukowej instytucji we Lwowie, obchodzi w bieżącym roku 150-letnie istnienie.

Główne uroczystości, jakie odbędą się z tej okazji, zaplanowane są na miesiąc wrzesień br. Niestety po utracie Lwowa, uroczystości te odbędą się we Wrocławiu, dokąd Zakład ten został przeniesiony w roku 1946.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 4)

Na więziennych schodach stoi oddziałowa, potrząsa kluczami i niby krzyczy, gdy za głośno rozmawiamy, ale właściwie to patrzy ponad nas, na męskie podwórko. Tam też odbywa się spacer i oddziałowa wie, że drepcą tam w kółko mężowie niektórych więźniarek. Daje ręką znak i moja Stenia wyfruuwa z szeregu. Będzie wynosić śmiecie i zobaczy swego Janka. Co dnia inna wynosi śmiecie.

Czasem też jakiś więzień przechodzi przez nasze podwórko z tobołem bielizny do prania. Wszystko jest z dawną umówione; dośkakuje do niego żona. Nie mówią nic. Idą i patrzą. Więzień znika w drugim podwórku, żona wraca do spacerujących. Jej oczy przeświadczone blaskiem mówią: „Widziałam go!”. Takie widzenie musi starczyć na długi czas. Będzie tę chwilę rozpamiętywać długo w mroku celi. Bo czasem bywa to chwila ostatnia.

W organizowaniu podobnych widzeń, w ostrzeganiu więźniów, w konspiracji więziennych, gra wielką rolę szpitalny personel.

Nie byłam nigdy w szpitaliku, jestem zdrowa wobec tych niezliczonych kobiet, pobitych na przesłuchaniach, ale często widuję na korytarzu młodą lekarkę o bladej twarzy, o której dzielności dużo się mówi. To dr Czuperska, którą tak lubią więźniarki.

Jest też inny personel, który dzięki większej możliwości poruszania się po więzieniu, może pomagać współwięźniarkom w najróżniejszych formach. Czasem jest to zwykła miska zupy, czasem list, przemycony z zewnątrz, czasem ustna wiadomość. Do tego personelu należą korytarzowe, praczki,

Józefa RADZYMIŃSKA

Wspomnienia więzienne

szwaczki, kąpielowe, pracownice więziennego sklepiku.

Znam jedną z krawcowych, Basię Starzewską, bardzo uczynną i miłą dziewczynę. Lubię Basię, gdyż zawsze stara się być uśmiechnięta. Poznałam ją zresztą w kartoflarni i razem sobie śpiewaliśmy w najgorszych chwilach.

Niekiedy mamy w celi niezwykle gościa, więźnia, który naprawia nam światło. Czasem też coś psuje się w ubikacjach, zwanych przez nas „kącikiem”, więźniowie chętnie i długo naprawiają, byleby tylko móc z nami porozmawiać.

Niejedna z nas ma w ten sposób wśród więźniów swojego „szubraka”. Szubrak przynosi w prezencie pierścionki, misternie uplecione z włosia lub kute w metalu, a my się rewanzujemy różańcami z chleba, figurką lub serwetką. Ja też mam swego szubraka. Dał mi pierścionek, którego oczko stanowi ozdobny guzik. I drugi z wyrytą datą i orzełkiem.

Nie wiem, jak memu szubrakowi na imię, nie zdążyłam się zapytać. Nosi wojskową burkę, jest suchutki i bladej, ale uśmiecha się i pociesza mnie, że wojna niedługo się skończy. Poza tym ładnie śpiewa „Rozszumiały się wierzby płaczące”.

W Alei Szucha

Pierwszy raz wezwano mnie na przesłuchanie w marcu 41 roku. Moje współtowarzyszki, z których niejedna siedziała na „Serbii” ponad rok bez żadnych przesłuchań, przejęły się więcej chyba niż ja. Każda udzielała mi rad, Stenia ofiarowała się pożyczyć mi swoje piękne futerko, jakby ono miało mi coś pomóc, a Babcia obiecała przez cały czas się modlić.

Ja czułam się bardzo źle, gdyż zaczynałam opanowywać mnie strach.

Dowiedziałam się w międzyczasie przez komórkę konspiracyjną, że jeden z łączników jest konfidentem Gestapo i on to wysypał zarówno mnie jak i cały szereg związanych z moją pracą osób. Postanowiłam oczywiście wypierać się wszystkiego, ale zbyt często widziałam pobite więźniarki, wracające z przesłuchań, by nie wiedzieć, co mnie czeka.

Szłam teraz za Niemcem przez nasze małe podwórko. Dołączyło do mnie kilka innych kobiet, a przed męskim gmachem czekały już na nas budy.

Przez szparę w spojeniach brezentu mogłam dostrzec mijane ulice. Przejeżdżaliśmy przez getto i buda z trudem posuwała się wśród tłumu Żydów. Starzy, zarośnięci, z zaczerwienionymi oczyma, sprzedawali na ulicach wszystko, zmieniając je na jeden wielki targ. Rojny gwar tego niemal egzotycznego ula napełniał mnie niepokojem. Wydawało się, że Żydzi sprzedają całe wnętrza swych domów w wielkim pośpiechu, śpiesząc się przed czymś, czego nie sposób uniknąć.

Gdy mineliśmy getto, poczułam się naprawdę w Warszawie, widząc bliskie, znajome ulice, spokojne, niezmiennione i ufne.

Na niektórych drzewach ukazywała się ci-chutko nieśmiała, lekka zieleń. Na skwerkach topniał śnieg. Mnóstwo wróbli fruwało gromadą. Czerwone tramwaje jechały obwieszzone gronami ludzi, ich znajome dzwonki dźwięczały przyjemnie i jasno.

Tak wjechaliśmy na Plac Trzech Krzyży i w Aleje Ujazdowskie.

Gładka, równa, asfaltowa jezdnia i piękne pałacyki, w których panowała cisza, mogły nasunąć myśl, że nigdy nie było żadnej wojny.

Skręciliśmy w Aleje Szucha, zatrzymując się przed gmachem dawnego Ministerstwa Oświaty. Tu nam kazano wysiąść i wpędzono nas do małych pokoików w oficynie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Mało się na ogół wie o nędzy panującej w Południowej Ameryce.

Szczepy indiańskie wymierają tam na skutek chorób, które je dziesiątkują. Gruźlica stanowi najgroźniejsze niebezpieczeństwo.

Najczęściej jedynie misjonarze spieszą z pomocą chorym i opuszczonym.

ŁUDZIE SĄ TAGY

DROGA BYŁA TA WHISKY. — 20-letni Kanadyjczyk wypił na zdrowie swego nowonarodzonego syna jedną whisky — i zapłacił karę. Bowiem według obowiązującego tam prawa, mężczyzna może się ożenić mając lat 18, ale alkohol wolno mu pić dopiero wtedy, gdy ukończy lat 21.

REKORDY. — Dyrekcja pewnej instytucji szwedzkiej zakomunikowała z dumą o nowym rekordzie ustanowionym przez jej pracowników w czasie próbnego alarmu przeciwpożarowego. Personel opuścił „pałac się” budynek w ciągu 3 minut i 10 sekund. Jednakże ten rekord nie potrwał długo. Następnego bowiem dnia budynek opustoszał w przeciągu z minut po dzwonku, który ogłosił koniec pracy.

CO KRAJ TO OBYCZAJ. — 19-letni Grek Basil Tripolitis został skazany na 10 dni aresztu za to, że publicznie pocałował dziewczynę. Sędzia oświadczył, że gdyby nie okoliczności, że partnerka — szwedzka turystka — na to pozwalała, kara byłaby znacznie ostrzejsza.

DOBRA RADA. — Szwedzki lekarz Lindergen zaproponował, aby piłkarzom wstawiano sztuczne szczęki z najtrwalszego materiału.

Powód: w ciągu jednego tylko sezonu 649 piłkarzy straciło zęby.

DWAJ BRACIA Stanley i Brian rzadko się widywali, obydwoj bowiem byli maszynistami na kolei. Często skarżyli się na swój los. Ostatnio spotkali się w wyjątkowych okolicznościach. Lokomotywy, które prowadzili, zderzyły się na linii Melbourne - Sydney (Australia). Odtąd leżą obok siebie w szpitalu i nie bardzo z tego spotkania są zadowoleni. Chyba ich rozumiemy.

A.B.C. — Sara Bridges z Steelton (USA) doszła do wniosku, że wreszcie trzeba się nauczyć czytać i pisać. Denerwowało ją, że za każdym razem gdy otrzymywała list, musiała prosić innych o przeczytanie; denerwowała się tym, że nie wiedziała, o czym dzieci czytają w swoich książkach. Sama chęć była by pochwały godna, gdyby Sara Bridges nie miała 109 lat... W każdym razie lepiej późno, niż wcale.

SKUTECZNA BRONŃ. — Policjanci z Florydy (USA) są zadowoleni. Otrzymali pistolety, których dotąd szkodzili swoim kolegom. Wydzielają one produkt chemiczny powodujący płacz i kłuszenie się oraz unieruchamiają człowieka na przeciąg dwu godzin, wystarczających, by policja mogła „zatrzeć się” z delinkwentem.

Od Galla do Długosza czyli

Kronikarstwo Średniowiecza bujnie rozwijające się w całej Europie, stworzyło wielką, odrębną dziedzinę ówczesnej literatury.

Początek rozwoju kronikarstwa w Polsce przypada na wiek XII (Kronika Galla-Anonima). Wiek XIII przynosi kulturze polskiej dzieło mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem, przełom XIII i XIV wieku — Kronikę Polską Jana z Brzegu oraz Księgę Henrykowską, wiek XIV — Kronikę Wielkopolską, Kronikę Janka z Czarnkowa i napisaną w Brzegu przez Piotra z Byczyny, Kronikę książąt polskich. Najwspanialszym dziełem dziejopisarstwa średniowiecznego, „koroną kronik średniowiecznych” jest XV-wieczna Historia Polski Jana Długosza.

Najstarsza z kronik — **KRONIKA GALLA-ANONIMA** — jest najdawniejszym utworem literackim, powstałym na ziemiach polskich. Autor kroniki nie jest bliżej znany. Wiemy jedynie, że był on mnichem pochodzącym z południowej Francji (Gali), pełniącym na dworze Bolesława Krzywoustego obowiązki kapelana. Kronika obejmuje czasy, od roku 1113 i stanowi opis dziejów trzech Bolesławów: Chrobrego, Śmiałego i Krzywoustego. Szczególnie osoba i czyny wojenne Bolesława Krzywoustego są ukazane w blasku chwały. Sposób ukazywania bohaterów i ich czynów wskazuje na niewątpliwą znajomość przez kronikarza stałofrancuskiej epiki rycerskiej. Kronika jest pisana prozą łacińską, przerywaną leoninami (wiersze rymowane).

OBRONA GŁOGOWA

Ze wszech stron przypuszczono szturm do grodu, zewsząd krzyk potężny podnosząc: Niemcy atakują gród. Polacy się bronią, zewsząd maszyny wyrzucają w powietrze olbrzymie kamienie, kusze dzwiewczą, pociski i strzały latają w powietrzu, tarcze przedziurawione pękają pancerze przyskają, szyszaki idą w drzazgi — trupy padają pokotem, ranni ustępują, a na ich miejsce natychmiast przychodzą nowi wojownicy.

Obrona godna ataku. Niemcy nakręcili kusze ręczne, Polacy zaś maszyny z kuszami; Niemcy wypuścili strzały, a Polacy strzały i inne pociski. Niemcy naciągali proce z kamieniami a Polacy kamienie i silnie zastrzone pale. Gdy Niemcy zakrwici przkrywkami z desek usiłowali podleźć pod mur, to Polacy sprawiali im łaźnię wrzącą wodą, zasypując płonącymi głowniami. Niemcy podprowadzili pod wieżę żelazny barany. Polacy zaś staczali na nich z góry koła zbrojne stalowymi gwiazdami; Niemcy po wzniesionych drabinach ogieli się w górę, a Polacy, zaczepiając ich hakami żelaznymi, porywali ich w powietrze.

Tymczasem Bolesław nie spoczywając ani we dnie, ani w nocy, przepędzał częstokroć Niemców wychylających się z obozu za żywnością, często też w obozie samego cesarza siał postrach uganiając się raz tu, raz ówdzie i czyniąc zasadzki na łupieżców i podpalaczy.

Takimi to sposobami przez wiele dni

KRONIKA POLSKA mi Kadłubkiem — (1160-1223) 1202. Autor jej, biskup krakowski nie jako dzieło literacko-hist Galla, lecz jako dzieło literackimi opowiadaniem i barwnymi wietnić dzieje Polski, tworzy Kadarnych władcach Polski, o Piotorowi nie chodzi o danie zgod obrazu przeszłości, lecz o wzglę interesować czytelnika. Styl Kadłubki metaforami (przenosi KRONIKA POLSKA Jana : dzona do roku 1278. Autor p sposob bardzo wyraźny korzyst tego. Niektórzy uczeni uważają skiej nie jest Jan z Brzegu, kt sywaczem.

XIV-wieczna KRONIKA siada zbyt dużej wartości histo kawy dokument literacki przez Kadłubka i tworzenie nowych (sie).

KRONIKA Janka z Czarnimierza Wielkiego, jest praw obyczajowych i anegdotycznych

usiłował cesarz miasto zdobyć, lecz nic innego codziennie w zysku nie odbierał, jak tylko coraz to świeże trupy własnych rycerzy. Codziennie bowiem ginęło tam niemało szlachetnych mężów, których po wypruciu wnętrzności, nadziewano solą i aromatami, składając na wozach, na których miał je wystać cesarz do Bawarii lub Saksonii jako jedyny haracz Polski.

Gdy cesarz ujrzał, że ani orężem, ani groźbami, ani też podarkami lub obietnicami nie potrafi ująć mieszczan, ani też dłużej tamże stojąc niczego nie zdoła dokonać, po odbyciu narady rozpoczął pochód na miasto Wrocław, gdzie jednak też miał sposobność poznać siły i talent wojenny Bolesława. Albowiem gdziekolwiek się cesarz zwrócił, rozbijając obóz i czyniąc postoje, następował za nim też Bolesław, jakkolwiek nieco później i zawsze przebywał w pobliżu miejsca postoju cesarza. A gdy cesarz ruszając w drogę, zwił obóz Bolesław dalej był mu nieodstepnym towarzyszem marszu i jeżeli tylko ktokolwiek wystąpił z szeregów, to już nie znalazł powrotnej drogi; a jeżeli czarem większy oddział w poszukiwaniu żywności lub paszy dla koni, zaufany w liczbę, na większą odległość oddalił się od obozu, to Bolesław wolał natychmiast między nich a wojsko cesarskie, odcinając im odwrót, i tak ci, którzy wyprawiali się na łupy stawali się sami łupem Bolesława.

Obawiano się Bolesława w dzień i w nocy mając go w pamięci, ostrzegano się wzajem, że „Bolesław nie śpi!”. Gdy się ukazał jakiś gaik lub zarośla, wołano :

cztery wieki kronik polskich

mistrza Wincentego, zwanego (B), doprowadzona jest do r. Kowalski, pisze swą kronikę już historyczne, jakim była kronika iście przepięknie fantastycznymi legendami. Pragnąc uścisnąć cykl baśni o legendy Kadłubek czy o Wandzie. Autodoglednego z prawdą historyczną i głądy dydaktyczne: chce za Kadłubka jest kwiecisty, przepięknymi).

z Brzegu, została doprowa przy pisaniu swego dzieła w stał z Kroniki mistrza Wincentego, że autorem Kroniki Polki który był jedynie jej przepi-

A WIELKOPOLSKA nie por historycznej, stanowi jednak ciez z dalsze uzupełnienie legend (np. o Lechu, Czechu i Ru-

arkmowa, podkanclerzego Kaw dźwiwą zbiornicą wiadomości ch omawianego przez autora

okresu (lata 1370-1384). W sposobie omawiania zagadnień widać wyraźnie silne zaangażowanie emocjonalne (uczuciowe) autora.

Piotr z Byczyny — autor KRONIKI KSIĄŻĄT POLSKICH — korzystał w swej pracy z dzieł wielu poprzedników. Ważnym faktem jest, że kronika ta wiąże się bardzo ściśle z całym polskim dziejopisarstwem średniowiecznym, stanowiąc niejako zapowiedź epokowego dzieła Jana Długosza.

Jan Długosz — to jedna z najwspanialszych postaci polskiego Średniowiecza. Sekretarz kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, kanonik krakowski, wreszcie arcybiskup lwowski — mimo rozlicznych swych zajęć — stworzył pierwszą krytyczną syntezę polskiego Średniowiecza: monumentalną HISTORIĘ POLSKI. Kronika Długosza, dając szeroki obraz kultury duchowej XV wieku, stanowi jednocześnie kopalnię wiadomości drobnych, związanych z wypadkami politycznymi czy z obyczajowością epoki.

Rozwój kronikarstwa polskiego — to jednocześnie obraz rozwoju literatury w Polsce, obraz stosunku dzieła do odbiorcy, utworu do czytelnika, i — na odwrót — czytelnika do utworu.

Proces ten wskazuje powolną drogę, jaką musiała odbyć literatura, by stać się własnością społeczeństwa, by stać się literaturą całego narodu.

(J. O.)

„Strzeż się, tam czyha Bolesław!“. Nie było miejsca, o którym by nie przypuszczano, że tam się ukrywa Bolesław. W ten sposób dręczył ich bez wytchnienia, porywając niejednokrotnie po kilku, raz z czoła pochodu, to znowu z tyłu, innym razem zaś z boków nastając. Dlatego też wojownicy cesarscy bez przerwy cały dzień szli w pełnym rynsztunku, spodziewając się wszędzie i ciągle zjawienia się Bolesława. W nocy spali wszyscy również w pancerzach lub też stali na stanowiskach, inni odbywali straż, inni przez całą noc obchodzili dookoła, inni wofali: „Czuwajcie, pilnujcie, strzeżcie się!“.

(Gallus Anonim :
fragment z „Kroniki Polski“)

★

ZWIĄZEK DZIEJÓW POLSKICH Z POWSZECHNYMI

Jeśli mi zaś ktoś przyganiał, że opisywałem nie same dzieje Polski, ale i czeskich, węgierskich, ruskich, pruskich, saskich, litewskich i rzymskich, a nadto papieży, cesarzy i królów historii, od wielu nieznanej, dotykałem, niechaj wie, że to czyniłem z rozmysłu i powodowany potrzebą wyświecenia prawdy. Albowiem kraje te miewały styczność z Polską, już — to z powodu rozlicznych sojuszów i wojen, już podobieństwa języka i bliskiego sąsiedztwa, tak, iż często pod jednego władcy rządem zostawały.

Gdy więc z dziejami polskimi wiele obcych jest w związku i połączeniu, zda-

ło mi się rzeczą przyzwoitą zbaczać do nich miejscami, nie przez zarozumiałość (znam się bowiem na moich siłach), ale żeby i naszym czytelnikom były wiadome. Dlatego nawet siwizną już okryty, wziętem się do nauki języka ruskiego, aby dzieje nasze wyłożyć tem jaśniej i dokładniej.

O kolejnych też rządach papieżów i królów, i ich zajściach, pozamieszczałem wzmianki dla ozdoby i większej dokładności dzieła, i aby rachuba łat papieskich prawdę tem zasadniej stwierdzała, co, jak miemam, przyjemną i pożyteczną będzie rzeczą dla czytelników, tych zwłaszcza, którzy atębiń i z większą ścisłością w badaniu dziejów, zapuszczają się zwykli.

Przy niezgodności zaś pisarzy, których często mnie dorzwyła nierozwaga i opieśszatość, trzymałem się w podaniach i wątpliwościach tego ku czemu pociągało myśl moja większe do prawdy podobieństwo, powaga pisarzy, lub powszechniejsze mniemanie.

Abv wreszcie u czytających te roczniki tem więcej wzbudzić wiary, a zapobiec wszelkim powątniewaniom, zamieszcziłem w tych księgach wiele listów i oism urzędowych, przez co dzieło niniejsze w samej rozmaitości rzeczwi większ zyska nowab, nastreczając ciekawym i ściślej lubiącym prawdę dochodzić, ustępn miłe i wabiące tak iż w czytaniu więcej znajda przyiemności aniżeli trudu.

(Jan Długosz :
do „Dziejów Polski“)
fragment z przedmowy

Migawki emigracyjne

DUŻO ŻYCZLIWYCH SŁÓW O POLAKACH zamieścił w swej książce pt.: „Vertu des temps difficiles“ (Cnota w czasach próby) François Coulet, b. adiutant gen. de Gaulle w czasie II Wojny Światowej. Coulet w r. 1942 przechodził kilkotygodniowy staż w polskiej Brygadzie Spadochronowej, gdzie zapoznał się bliżej z Polakami, którzy zaimponowali mu przede wszystkim gorącą miłością ojczyzny, dla której gotowi byli do najwyższych poświęceń.

O B. DOWÓDCY ARMII KRAJOWEJ, generale Borze-Komorowskim, który zmarł niedawno w Londynie, nie wolno pisać w Polsce. Z okazji jego sgonu zakazano umieszczania klepsydry w prasie, co więcej, nie wolno było wywieszać u wejścia kościołów zawiadomień o nabożeństwach zamawianych za spokój jego duszy. Mimo to w kościele św. Krzyża w Warszawie na żałobnej Mszy św. było bardzo wiele ludzi. Katafalk nakryty był biało-czerwonym sztafandarem, z boku ustawiono tarczę z orłem w koronie. Przed odejściem od ołtarza kapłan odwrócił się i powiedział, że Msza św. została odprawiona za spokój duszy śp. generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, naczelnego dowódcy Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego.

NIE MOŻE MIESZKAĆ W WŁASNYM DOMU. — Historyczny „Hotel Lambert“ na wyspie św. Ludwika w Paryżu, dziś należy do hr. Zamojskiego. Od 1954 r. dom zajmuje znana artystka filmowa, Michèle Morgan, z którą właściciel od dwu lat toczy proces, gdyż sam chciałby zamieszkać w własnym domu. Ostatnio sąd paryski przysądził raczej artystce, która może w dalszym ciągu zajmować mieszkanie, gdyż — jak wyjaśnia dekret sądowy — hr. Zamojski wydzierżawił w 1964 i 1965 dwa inne apartamenty, chociaż mógł je sam zająć.

LAUREAT NAGRODY NOBLA w dziedzinie literatury, S. Agnon z Izraela, nazywa się właściwie Samuel Józef Czaczkes i urodził się w Buczaczu, w Polsce.

JEDEN Z EMIGRANTÓW, niedawno zmarły śpiewak Jan Kiepusa, doznał zaszczytu nielada. Jedna z ulic Warszawy nosi od niedawna jego nazwisko.

NOWA PLYTA. — W Paryżu przygotowuje nagranie pierwszej swojej płyty gramofonowej Marian Palmowski, który dał się poznać szerokiej publice dzięki swoim występom w telewizji francuskiej.

OMEGA

Droga Krzyżowa Pana naszego i Zbawiciela

STACJA TRZECIA

Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Całą noc pozbawiony był snu, a od wczoraj wieczora nie miał niczego w ustach. Wleczone Go od jednej władzy do drugiej. Oslabiły Go bóle i utrata krwi. Torturowała Go wszelkiego rodzaju podłość ludzka. Pan jest strasznie znużony. Krzyż za ciężki jest dla Niego; brzemień przerasta Jego siły. Drżąc w kolanach, dźwiga je kawał drogi, aż potknąwszy się o kamień, albo potrącony przez kogoś z tłumy — upada.



Jak brutalni są ludzie w takich chwilach! Na leżącego na ziemi, jak grad padają zelżywości, drwiny i rasy.

Przemógłszy się, powstaje Jezus z ziemi, wkłada z trudem krzyż na poranione barki i idzie dalej.

Panie, krzyż jest za ciężki dla Ciebie, a jednak Ty go niesiesz, ponieważ chce tego Ojciec — dla nas.

Brzemień jego przerasta Twoją siłę, a jednak nie odrzucasz go. Upadł, ale podnosi się znów i niesiesz go dalej.

Nauucz mnie rozumieć, iż każde prawdziwe cierpienie musi się wydać kiedyś, albo pod jakimś względem, barhom naszym za ciężkie, bo nie dla cierpienia, ale dla szczęścia jesteśmy stworzeni.

Każdy krzyż wydaje się kiedyś przechodzić siły. Zawsze zjawia się ostatecznie zmęczony, pełne trwogi słowo „Już więcej nie mogę!”

Panie, przez siłę Twojej cierpliwości i miłości pomóż mi w takiej godzinie, abym nie zwątpił. Ty wiesz, jak ciężko krzyż może przytłoczyć!

Nie dźwióż się nam, jeśli słabniemy i pomagasz nam powstać znów. Odnów mi w cierpliwości, napełnij mą duszę swą siłą. Wtedy powstanie ona znów, podejmie swój ciężar i pójdzie dalej.



STACJA CZWARTA

Jezus spotyka Matkę

Musiła zapewne czekać na jakimś skrzyżowaniu ulic i teraz przystępuje do pochodu. Matka i Syn. Nie mówią nic. Cóż mają mówić? Są oboje zupełnie samotni, sami w świecie, pomimo dziękiego tłumy wokoło. Ile miłości i bólu przesyłają sobie wzajemnie ich spojrzenia i dusze, o tym wie tylko sam Bóg! Chcesz rozważyć przez chwilę, jaka była Jej dusza? Pełna siły, pełna delikatności i głębi — miłość sama. A gdyby to było możliwe, żeby matki w otępieniu i płytkości ludzkiego serca znajdowały obronę przed bólem — Ona, wybrana spośród wszystkich, najbliższa Bogu, takiego ukojenia nie miała. Ją przeniknęło to do ostatecznych głębi. Była to długa, choć pozornie krótka chwila. I oto spojrzenie Pana mówi: „Matko, tak być musi, tego chce Ojciec”. — „Tak, Dziecię, Ojciec chce tego i ty chcesz — tak więc niech się stanie!”

O, Panie, ukochany Panie, to ja winny jestem tej Twojej goryczy! Dla mnie odszedłeś od Matki! Niech ta ofiara, o Panie, nie będzie dla mnie stracona. Wzbudź we mnie gotowość na nią, kiedy Bóg mnie powoła, a serce będzie uwikłane przez ludzi. Nauucz mnie przewyższać bojaźń ludzką, kiedy ta sechce mi przeszkodzić wyznawać Ciebie, kiedy mnie otrząsnąć ze siebie względem ludzki, jeśli sechce mnie odwieść od spełnienia obowiązku. Nauucz mnie być silniejszym niż miłość ludzka, chociażby była nie wiadomo jak wielka i czysta, skoro tylko znajdzie się w niebezpieczeństwie sprzeniewierzenia się Tobie. Ale, o Panie, nauucz mnie czynić to tak, jak Ty uczyniłeś: w miłości. Nie szorstko, nie bezwzględnie, ale łagodnie i delikatnie. I jestem pewien, że jeśli miłości ból zadać muszę ze względu na Ciebie, ona spotęguje się w Tobie. A co straci dla Ciebie, tysiącokrotnie w Tobie odzyska.

Miłośnicy

Potrzebni są zarówno w małych miasteczkach jak i w dużych miastach. Różnie się ich nazywa: lokalnymi patriotami, regionalistami, hobbystami, miłośnikami ziemi ojczystej. Żyją na całym świecie i choć różna bywa ich działalność, cel jest wspólny: zainteresowanie własnym regionem, chęć ożywienia życia kulturalnego i gospodarczego swojej miejscowości, propagowanie piękna i wartości kochanej przez siebie ziemi.

Spółeczny ruch regionalny, mający w kraju piękne i dawne tradycje, rozwinął się po II wojnie w sposób pełny dopiero po roku 1956. Obecnie w Polsce jest ponad 400 Towarzystw Regionalnych, skupiających przeszło 260 tys. członków. Towarzystwa objęły swą działalnością cały kraj, od morza aż do Tatr, od ziemi białostockiej po zachodnie krańce województwa zielonogórskiego.

W centralnych województwach, pewne towarzystwa zachowały ciągłość pracy z lat przedwojennych. Należą do nich m.in. towarzystwa ziemi rzeszowskiej, lubelskiej (w Przemyślu np. Towarzystwo Muzyczne liczy sobie 100 lat!) oraz towarzystwa góralskie, których nb. odpowiedniki powstały wśród Polonii amerykańskiej.

Na Ziemiach Zachodnich ruch regionalny poszczycić się może pięknymi wynikami. Szczególnie aktywne są towarzystwa województw: zielonogórskiego, wrocławskiego i olsztyńskiego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wachlarz spraw i zagadnień był i jest tu nadal szerszy aniżeli w Polsce centralnej. Ziemi przywrócone nam po wiekach nie są pod względem historycznym dokładnie spenetrowane.

Mimo długiej niewoli i gwałtownej germanizacji pozostało na tych ziemiach wiele pamiątek polskiego budownictwa, etnografii, literatury itd. W zbieraniu i opracowywaniu relikwów dawnej kultury polskiej pomagają państwowym placówkom kulturalnym właśnie członkowie Towarzystw Regionalnych. Niebagatelną sprawą była tu także integracja. Harmonijne współżycie najróżniejszych grup ludnościowych, które spotkały się tutaj po wojnie — mieszkają tu reemigranci z krajów Europy zachodniej, z Ameryki, z Rosji, Polacy z Bugu, osadnicy nad Wisłą, z gór, oraz miejscowa ludność — dokonuje się łatwiej, gdy pozna się region w którym się żyje, gdy zbliży się go mieszkańcom historycznie i kulturalnie.

Opolskie Towarzystwa Regionalne, a jest ich aktualnie siedemnaście, powstały stosunkowo późno, bo w latach sześćdziesiątych, niemniej w ciągu minionych 6 lat dopracowały się pięknych wyników, a to dzięki entuzjazmowi i ofiarności swoich członków. Najbardziej ruchliwe są towarzystwa w Namysłowie, Raciborzu, Kluczborku i Oleśnie.

Z inicjatywy miłośników regionu ukazują się na Opolszczyźnie publikacje — przy-

regionu

czynki do historii miast i wsi śląskich, powstają regionalne muzea, jak na przykład w Namysłowie, Kluczborku, Oleśnie, wyposażone głównie w pamiątki polskiej rodzimej kultury odnalezione tu po wojnie, powstają ogniska muzyczne. Ważną i pożyteczną formą pracy opolskich towarzystw regionalnych są tzw. „Dni” powiatów i miast. Co kilka lat poszczególne miasteczka powiatowe Opolszczyzny urządzają swoje święta, podczas których prezentuje się dorobek miasta i powiatu w różnych dziedzinach.

A więc urządza się wystawy fotograficzne, malarskie, miejscowych artystów-amatorów, prezentuje się wyroby miejscowego przemysłu i rzemiosła, ukazują się, poprzez książki, plansze i zbiory muzealne przeszłość regionu, odbywają się konkursy lokalnych zespołów amatorskich śpiewu, tańca, muzyki i żywego słowa.

Na tego rodzaju powiatowe święta przybywają zaproszeni goście z województwa opolskiego a także z sąsiednich województw oraz znani artyści. W pewnych miastach amatorskie zespoły inscenizują wydarzenia historyczne związane z danym regionem.

Na przykład w Raciborzu odgrywa się słynny przemarsz króla Jana III Sobieskiego, który istotnie, idąc na Wiedeń, przechodził z wojskiem przez Racibórz, a nawet się w tym mieście zatrzymał, serdecznie witany przez miejscową ludność, która już wówczas była poza granicami Ojczyzny.

„Dni” są imprezami, które mobilizują ludność całego powiatu i cieszą się wielką popularnością.

Warto też chyba wspomnieć, że organizatorem Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej, który, jak wiadomo, odbywa się w Opolu co roku, jest Opolskie Towarzystwo Miłośników Opola.

Towarzystwa Regionalne Opolszczyzny poszukują wciąż nowych, atrakcyjnych form działania. Nad kierunkami dalszej pracy zastanawiano się na wielkiej naradzie w Opolu, z udziałem wielu delegatów Towarzystw z całej Polski, przedstawicieli władz i prasy.

Opolscy regionaliści postanowili zwrócić w swej dalszej pracy także uwagę na uatrakcyjnienie szlaków turystycznych, m.in. poprzez wprowadzenie regionalnych potraw w miejscowych gospodach, poprzez urządzenie koncertów wiejskich kapel, poprzez wydawnictwa tanich folderów i widokówek, oraz poprzez kultywowanie regionalnych obrzędów i obyczajów śląskich, które po dziś dzień są jeszcze żywe na polskich wsiach.

Entuzjazm i inicjatywa miłośników regionu są zaczątkiem, który porusza coraz szersze kręgi społeczeństwa, co należy odnotować z satysfakcją. Kultura bowiem nie polega tylko na konsumpcji — choćby to była kultura najwyższej klasy — ale także na twórczym włączaniu się i podnoszeniu na wyższy poziom prowincjonalnego życia kulturalnego. (zap)

Róża Bednorz

Z życia emigracji

Sprawa odszkodowań niemieckich Odszkodowania dla prześladowanych

Sprawa stała się ogromnie skomplikowaną z winy władz niemieckich, które publicznie zaangażowały się do naprawienia krzywdy a potem starały się, aby to jaknajmniej kosztowało.

Mocą początkowej ustawy niemieckiej, prawo do odszkodowania nabywali prześladowani ze względów politycznych, religijnych, rasowych i światopoglądowych.

Wszystkie inne kategorie prześladowanych odpadały. Pod wpływem nacisków ze strony organizacji deportowanych, w poprawionej ustawie niemieckiej wprowadzono pod pewnymi, krzywdzącymi zresztą warunkami nową kategorię — prześladowanych ze względów na narodowość. Rozchodziło się tutaj głównie o Polaków. Ale tylko tych, którzy w dniu 1 października 1953 r. posiadali statut uchodźcy. Nabywali oni prawo do odszkodowania za utraczone zdrowie ale nie za pozbawienie ich wolności.

Takie postawienie sprawy wykluczało dużo osób, zwłaszcza tych, którzy po upływie 15 lat nie byli w stanie udowodnić, że utrata zdrowia nastąpiła wskutek prześladowania. Temu stanowi rzeczy miał zarządzić układ Wysokiego Komisarza dla uchodźców z rządem niemieckim, podpisanym w 1960 roku. Na ten cel Wysoki Komisarz otrzymał kwotę 45 milionów marek. Pomoc z tego funduszu otrzymali ci, którzy w dniu 1 października 1953 r. byli uchodźcami. Pomoc z tego funduszu nie przeszkadzała staraniom o uzyskanie odszkodowań za utraczone zdrowie, w formie miesięcznej pensji od władz niemieckich.

Końcowa ustawa niemiecka z 1965 roku przewidywała pewne odszkodowanie również dla tych osób, które przed datą 1.10.1953 r. przestały być uchodźcami wskutek nabycia obywatelstwa kraju osiedlenia, lub, które po dniu 1.10.1953 r. nabyły statut uchodźcy. Te dwie kategorie osób prześladowanych ze względu na ich narodowość, nabywały pewne prawa, lecz tylko za udowodnioną utratę zdrowia.

Tak więc wskutek powyższych zmian, którymi byli objęci uchodźcy tak z datą 1.10.1953 r., jak i ci z przed i po tej dacie, wydawać by się mogło, że właściwie wszyscy zmieszczą się w ramach zmiennej ustawy niemieckiej.

Niestety, tak nie jest. Postanowienia ustawy dotychczas nie obejmują jeszcze prześladowanych z powodu:

- przynależności do ruchu oporu;
- tych, którzy nie utracili zdrowia albo nie byli w stanie tego udowodnić;
- pozostałej rodziny po zamęczonych w obozach lub zmarłych na skutek prześladowań;
- wywiezionych na niewolniczą pracę.

To przyczyniło się, że Wysoki Komisarz otrzymał dodatkowy fundusz w wysokości 3 i pół miliona marek, celem udzielenia pomocy kategoriom dotychczas pominiętym.

Znowu niestety, gdyż ta drobna suma nie pozwoliła na zaspokojenie pretensji wszystkich pominiętych kategorii osób, prześladowanych ze względu na ich narodowość.

Dla kogo jest przeznaczony fundusz dodatkowy

Pomoc z tego funduszu otrzymać mogą prześladowani, którzy nie mieli do tego prawa z funduszu poprzedniego w 1960 r. dlatego, że nie byli uchodźcami w dniu 1 października 1953 r.

Fundusz dodatkowy jest przeznaczony na pomoc dla prześladowanych ze względu na narodowość i którzy przez okres co najmniej trzech miesięcy byli w obozie koncentracyjnym, w więzieniu lub podobnych miejscach zatrzymania. Dalej, dla pozostałej rodziny (żona, mąż, dzieci), o ile istnieje prawdopodobieństwo, że przyczyną zgonu były skutki uwięzienia i prześladowania.

W każdym wypadku, tak zainteresowany sam, jak i pozostała rodzina, musi spełniać zasadniczy warunek o uchodźstwie, to znaczy

- a) po zakończeniu prześladowania był uchodźcą i nabył obywatelstwo kraju osiedlenia przed datą 1.10.1953, — lub
- b) przybył do nowego kraju osiedlenia po 1.10.1953 i nabył statut uchodźcy, lecz nie później jak do 31 grudnia 1965.

Wobec powyższego, prawo do pomocy z funduszu dodatkowego mają tylko ci, którzy byli pozbawieni wolności. Zbędne wobec tego jest wnoszenie podań przez osoby, które doznały innych krzywd, jak roboty przymusowe, pobyt w obozach jenieców wojennych, utrata zdrowia itd. Niemniej jednak, prześladowani, którzy starają się w Niemczech o odszkodowanie za utraczone zdrowie, lecz tylko tacy, którzy nie byli uchodźcami w dniu 1.10.1953, a byli nimi przed tą datą lub po niej, mogą wnosić swe podania do Wysokiego Komisarza o odszkodowanie za pozbawienie wolności lub życia (pozostała rodzina).

Zbędne jest wnoszenie podań przez tych, którzy otrzymali już raz pomoc od Wysokiego Komisarza z poprzedniego funduszu.

Podania należy wnosić do 30 września br. na

PIEKNY UPOMINEK

dla francuskich przyjaciół

Ukazała się w tłumaczeniu francuskim treściwa broszura Wojciecha POLAKA p.t.:

MILLE ANS de POLOGNE CHRÉTIENNE

w przekładzie ks. J.B. MOLIN.
Cena wraz z przesyłką: 3,50 F
Zamówienia przyjmuje:

„NIEPOKALANA”

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE

urzędowych formularzach. Do formularzy należy dołączyć: zaświadczenie o uchodźstwie, dowód pozbawienia wolności oraz ewentualnie świadectwo lekarskie w wypadkach, gdy obecna niezdolność do pracy przekracza 80 procent.

Formularze do podań można otrzymać w Delegaturze Wysokiego Komisarza na Francję: 21-bis, rue La Pérouse, Paris (16). — Należy pisać po francusku) lub w naszym Związku, pod niżej podanym adresem. Na odpowiedź należy dołączyć znaczki.

Polski Związek Deportowanych
20, rue Legendre — Paris (17)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Krużyński Jarosław — Le Vésinet (Yvelines)	50,00
p. Królak Leon — Laneuville-à-Bayard (Hte-Marne)	20,00
Ks. Palus Karol O.M.I. — z terenu Parafii polskiej Hayange (Moselle)	
Moyeuvre-Grande	81,60
Ste-Ségolène	80,00
Bractwo Żyw. Róż. Ste-Ségolène	20,00
Montois-la-Montagne	40,00
Uuckange	21,00
Hayange	166,01
R a z e m :	408,01

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (1) — C.C.P.: 1 268-75 Paris.

Pielgrzymka do Fatimy 8-20 października 1967

TRASA

Program pielgrzymki obejmuje 3 wielkie sanktuaria Maryjne: Fatimę, Saragossę (najstarsze w Europie) i Lourdes. Poza tym zwiedzimy San Sebastian, Burgos, Salamanca, Coimbra, Nazare, Lizbonę i Madryt.

CZAS TRWANIA

Wyjazd nastąpi z Paryża w dniu 8 października. Powrót przewidziany jest na 20 października. Program jest tak ułożony, by w Fatimie być 13 października na zakończenie uroczystości, związanych z 50-letnią rocznicą objawień, gdyż odbędą się tam uroczyste nabożeństwa, procesje i cała nocna adoracja, przy bardzo licznych napływie pielgrzymów z całego świata.

SPRAWA WIZ

Obywatele francuscy winni zaopatrzyć się w ważny paszport. Uczestnikom posiadającym „titre de voyage” lub paszport

TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE

REKOLEKCJE DLA PAŃ W PARYŻU

Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, odbędą się w dniach 4-5-6 marca rekolekcje dla Pań w klasztorze Sióstr du Cénacle, 58, Av. de Breteuil, Paryż (7).

Początek rekolekcji w sobotę 4. marca o godz. 15.30. Rekolekcje trwają przez całą niedzielę 5 marca i zakończą się w poniedziałek 6 marca o godz. 10 rano.

Dla przybywających z dalszych okolic mogą być przygotowane specjalne pokoje i całkowite utrzymanie na miejscu.

Rekolekcjami kieruje i słowo Boże głosi ks. dr Fr. Stawarski.

Po wszelkie informacje proszę się zwracać: Comtesse D. Ledóchowska, 22, Av. Emile Deschanel, Paris (7), albo telefonicznie: INV. 52-64.

Stow. Pań Miłosierdzia
św. Wincentego a Paulo

PODZIĘKOWANIE

Pol. Zw. Inwalidów Wojennych we Francji

Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za opiekę i uroczystości pogrzebowe i za oddanie ostatniej usługi odprowadzenia zwłok do Montmorency sp. Tomasza Bożeniec-Jelowickiego, prezesa honorowego Pol. Zw. Inw. Woj. we Francji.

Dziękujemy serdecznie wszystkim chorążym, którzy przybyli ze sztandarami swej organizacji, przedstawicielom różnych Związków i Instytucji, na czele z p. Ambasadorem K. Morawskim, osobom za ofiarowanie kwiatów, wszystkim członkom różnych Organizacji i Związku Inwalidów w Paryżu i z prowincji, wszystkim za nadesłanie na nasze ręce wy-

ABONAMENT możesz optać:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldens kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donner-schweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

razy współczucia oraz tym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie.

Za Zarząd P.Z.I.W. we Francji
J. Bajłlik, sekretarz B. Jagielowicz, prezes

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

W TROSCE O DUSZE DZIECIĘCE

„Co rok wakacje w ojczyźnie” — tak kończy swój list G. Jaworski z Osnabrück („Głos Polski” Bochum — 15.10.66, str. 3). Wiele atrakcji. Dużo zwiedzań polskich zabytków w stolicy i w Krakowie. Odwiedziny Wieliczki, polskie góry itd... Wszystko uspaniałe, wszystko idealne — według tego uczestnika G. Jaworskiego z Osnabrück.

Wierzę, że Jaworskiemu podobala się Polska, ponieważ nasz kraj jest piękny.

Nie wiem, ile ma lat G. Jaworski. Nie wiem jakiego jest wyznania. Nie wiem, kim są jego rodzice. Ale jedno wiem na pewno, że Jaworski nie wie, o co chodzi. Nie wie, czym powinny być kolonie i nie wie, jaki jest cel kolonii.

Ja nie znam nikogo z Potoków na emigracji w Niemczech, czy gdziekolwiek indziej, któryby był przeciwny urządzaniu kolonii dla dzieci polskich w ojczystym kraju. Ale, czy my emigracja — mieniąca się polityczną i katolicką — możemy ze spokojnym sumieniem, jako rodzice, dać zgodę na wyjazd dziecka na kolonie, gdzie ono nie ma okazji spełnienia obowiązków religijnych: pójścia do kościoła i odmówienia modlitwy. Czy to pomoże w wychowaniu dziecka?

Rozwydrzone, nieopanowane i wiele sprawiające kłopotu rodzicom i nauczycielom, wracają dzieci z takich kolonii do domów. Narzekania, kłopoty, a nieraz wstydzić się trzeba...

Jak długo rodzice i organizacje będą spokojnie przyglądać się temu szkoleniu dzieci na czerwonych, bezbożnych agitatorów... Ludzka bierność i nieopornność, a może lek, doprowadziły do tego, że wielka liczba ludzi narzeka i klnie na te stosunki, ale idą...

P. S. — Czekarony, by Czcigodni Księża, polskie Organizacje w Niemczech, zajęły stanowisko w tej sprawie.

STAŁY CZYTELNIK GŁOSU
(Nazwisko i adres znane redakcji)

polski podejmujemy się wyrobić wizę hiszpańską i portugalską. Im prędzej otrzymamy paszport tym pewniejsze jest załatwienie wiz na czas.

OPLATA

Oplata za udział w pielgrzymce wynosi 640,00 fr. franc. Tą sumą objęty jest przejazd wygodnym autobusem z Paryża do Fatimy i z powrotem do Paryża, noclegi w komfortowych hotelach oraz posiłki w dobrych restauracjach (bez wina). Dodatkowych opłat w drodze pobierać się nie będzie. Paszport i wizy opłacają sobie uczestnicy sami.

ZGŁOSZENIA

Listę zgłoszeń zamykamy definitywnie 30 maja 1967 r. Do zgłoszenia należy dołączyć 50,00 fr. wpisowego.

KIEROWNICTWO PIELGRZYMKI

Organizacja pielgrzymki i jej duchowe przewodnictwo będzie się znajdowało w rękach polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, których kilku będzie uczestniczyło w podróży.

NIEPOKALANA

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

Przepowiedzieli wszystko o cierpieniach Pana

(Dokończenie ze str. 1)

torów Nowego Testamentu — zawiera również zapowiedź męki Zbawiciela: „Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie, czemuś mnie opuścił... a jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzdarda pospółstwa... Wyszła jako... skorupa siła moja, a język mój przysechł do podniebienia mego... albowiem obstały mi psy mnogie, zbór złodźników obległ mnie. Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje... Rozdzielili sobie szaty moje, a o suknię moją los miotali”.

Psalmista zapowiadał fakt przyszłych cierpień Zbawiciela, natomiast prorok Izajasz — żyjący na osiemset lat przed Chrystusem — w sposób jakże plastyczny wspomina o przyczynie i celu tychże cierpień i niemal o całym ich przebiegu. Sluga Jahwe — jak prorok nazywa Mesjasza — pozyska wielu rodaków dla siebie. Sam jednak doświadczył od nich niejednej przykrości: „Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym, twarzy mojej nie odwróciłem od tających i plujących na mnie”.

Będzie on kamieniem, który odrzuca budujący, a który stanie się kamieniem węgielnym. Jednakże cierpienie to posiada wartość zbawczą: „I wzniesie się jako latorośl i jako korzeń z ziemi spragnionej. Nie ma krasy ani piękności, i widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć. I popędaliśmy Go, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści, uznającego niemoc, a jakoby twarz Jego zastoniona i wzgardzona, stąd i za nic Go mieliśmy. Prawdziwie choroby nasze On nosił i boleści nasze On wziął na siebie; a myśmy Go poczytali za trędowatego i od Boga ubitego i unizonego. Lecz On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze; każn pokoju naszego na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swoją drogę wszedł; a Pan położył nań nieprawość wszystkich nas. Ofiarowan jest, gdyż sam chciał, i nie otworzył ust swoich, jako owca na zabicie wiedzion będzie i jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. Z ucisku i z sądu jest — rodzaj jego kto wypowie? Bo wycięty jest z ziemi żyjących dla złości ludu mego ubitem go” (Izajasz 53, 2-8).

Widok cierpiącego Mesjasza odstania się również u proroka Zachariasza, który w przesłannym obrazie oasterza pasącego trzode opowiada o jego cierpieniu, śmierci, a nawet o wywołaniu Judaszowi za zdradę 30 srebrników — (Zachariasz 11, 4-14).

Trzeba przyznać, że rabini żydowscy prawie że nie umieli w tekstach tych wyczytać treści obrazu Mesjasza cierpiącego.

go. Było to poza ich sferą pojęć o Mesjaszu. Nawet Apostołowie, znajdujący się w towarzystwie Chrystusa, miewali często błędne o tym poglądy: „Odtąd począł Jezus pokazywać uczniom swoim, że potrzeba, aby szedł do Jeruzalem i tam cierpiał wiele od starszych... a Piotr, odwróciwszy Go na stronę, jął Go strofować, mówiąc: „Boże Cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na Ciebie”.

Jedynie Symeon dojrzy w proroczym widzeniu cierpiącego Mesjasza: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak, któremu sprzeciwić się będą. A duszę twoją przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serc wielu”. — Będzie Symeonowi wtórował największy prorok Starego Testamentu — św. Jan Chrzciciel: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata”.

Chrystus natomiast zdawał sobie doskonale sprawę z męki, jaka Go czeka. Męki zbawczej. Po słynnym wyznaniu Bóstwa Chrystusowego przez Piotra w Cezarei „począł Jezus okazywać uczniom swoim, że potrzeba aby szedł do Jeruzalem i tam cierpiał wiele od starszych i uczonych w piśmie i przedniejszych kapłanów, i by był zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstał”.

Po raz drugi zapowiadał śmierć swoją po Przemienieniu na górze Tabor: „A gdy przebywali w Galilei, rzekł im Jezus: Syn Człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie. I zabiją Go i trzeciego dnia zmartwychwstań”.

I po raz trzeci mówi Chrystus o swej śmierci: „Oto wstępujemy do Jeruzalem i Syn Człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanem i uczonym w Piśmie. I skażą Go na śmierć i wydadzą poganom na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie. A dnia trzeciego zmartwychwstań. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli i mowa ta była przed nimi zakryta i nie pojmowali o czym mówiono”.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Mroczyński Edmund — Evin-Malmaison (P. de C.)	500,00
Mroczyński Marian — Lens (P. de C.)	500,00
Parafia Polska w Hames i Fouquières-lez-Lens	960,00
Parafia Polska w Dourges :	
Koło Ministrantów	10,00
Ofiary Rodaków	845,00
Parafia Polska w Evin-Malmaison :	
Stow KSMP m. i z.	25,00
Ofiary Rodaków	719,00
Witniewska Weronika — Noyelles-Godault (P. de C.)	10,00
Parafia Polska w Waziers i Frais-Maraix (Nord)	1.380,00
Rodacy z Denain :	
Woźniak Michalina	200,00
Wojtasik Władysław	50,00
Kuznar	50,00
Biegala	10,00
Rodacy z Haveluy :	
Kraśńska Helena	100,00
Koszarek Katarzyna	10,00
Kurpiak Józef i Maria	10,00
Jarczewska Jadwiga	10,00
Przybylski Stanisław — Semille s. Laon (Aisne)	20,00
Gibowski Sylwester — Compiègne ..	100,00
Jonas Helena — St. Dizier (Hte Marne)	10,00
Talik Aniela — Annet s. Mame (S. et M.)	10,00

RAZEM : 6.529,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. prob. K. CZAJKA

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

Notons également que pendant toute la durée de l'histoire de la Pologne, régna dans le pays une profonde conviction qu'il n'est pas permis de faire des guerres injustes. Pendant les mille ans de son histoire, la Pologne n'a entrepris aucune guerre de conquête. En quelques cas limites au sujet desquels on peut se demander si les Polonais n'ont pas en réalité mené une guerre de conquête, on peut au moins affirmer qu'ils n'en avaient pas conscience, et qu'ils étaient subjectivement convaincus de la justice de leur cause.

La théorie polonaise qu'il ne faut pas convertir les païens par force, trouva son application à grande échelle dans la politique suivie par la Pologne vis-à-vis de la Lithuanie. Les Teutoniques combattaient la Lithuanie par le fer et par le feu; et ils mirent obstacle à quelques tentatives de conversion de la dynastie et du peuple de ce pays, parce que cela aurait mis en question la raison d'être de leurs activités. La Pologne chercha systématiquement un rapprochement avec la Lithuanie, et s'efforça de la gagner au christianisme. La conversion des derniers païens lithuaniens à la foi catholique (dans le respect de la pleine tolérance vis-à-vis des sujets ruthènes de la Lithuanie qui appartenaient à l'Eglise d'Orient) eut lieu en 1386, par l'effet du mariage du duc de Lithuanie, Jagellon, avec Hedwige, la sainte et toute jeune reine de Pologne. Jagellon, qui reçut le baptême, et prescrivit à tous ses sujets encore païens de le recevoir, devint le Constantin de ce dernier Etat païen d'Europe. Il fut fait roi de Pologne et fonda une nouvelle dynastie polonaise, dénommée dynastie jagellonne. La Lithuanie conclut avec la Pologne une union, dont les étapes, accusant chacune un resserrement des liens mutuels, sont mar-

quées par les dates de 1385, 1386, 1401, 1432 et 1569. La Lithuanie se fusionna ainsi en un seul Etat avec la Pologne, bien que certaines particularités politiques propres au territoire lithuanien n'aient été définitivement abolies qu'en 1791. Les hautes et moyennes classes de la société lithuanienne, aussi bien catholique qu'orthodoxe, se polonisèrent progressivement; la langue polonaise devint en Lithuanie la langue principale des classes instruites et d'une partie du peuple. L'organisation intérieure de la Lithuanie fut, dans sa charpente fondamentale, rendue semblable à celle de la Pologne. Cette assimilation se fit par la voie de changements accomplis de plein gré, dans l'esprit de la maxime observée dès le début: «hommes libres avec des hommes libres, égaux avec des égaux». De certains actes d'union polono-lithuanienne, par exemple de celui qui fut signé à Horodlo en 1413, on a dit qu'ils avaient plus de ressemblance avec les lettres de saint Paul qu'avec des actes diplomatiques. Unie à la Lithuanie, la Pologne devint une grande puissance; et c'est grâce à cette union que fut possible la victoire polonaise de Grünwald.

L'union avec la Lithuanie réalisée de façon pacifique, grâce à un pacte d'amitié scellé par un mariage royal, devint pour la Pologne, le modèle de sa méthode d'expansion. Pendant un certain temps, au XV^e siècle et au début du XVI^e, la Bohême et la Hongrie entrèrent dans l'orbite de l'influence polonaise par le moyen de liens dynastiques. Plus tard, la Pologne essaya de s'assurer de même façon une influence en Suède. De même la tentative faite au début du XVII^e siècle pour installer des candidats polonais sur le trône de Moscou, fut un dernier écho des méthodes d'expansion polonaise du temps des Jagellons.

(à suivre)

Ciekawostki

Alarm dla Waszyngtonu

Prezydencka komisja przestępczości w okręgu Kolumbia, opublikowała dokument, który nazwano powszechnie „alarmem dla Waszyngtonu”.

Okazuje się, że miasto zaczyna wysuwać się na pierwsze miejsce w statystyce przestępstw na jednego mieszkańca, maluczko a dogoni takich rekordzistów jak Nowy Jork i Chicago.

Jest to tym bardziej charakterystyczne, że Waszyngton ma najniższe w stosunku do liczby mieszkańców siły policyjne ze wszystkich amerykańskich ośrodków miejskich.

W latach 1959-1965 liczba przestępstw kryminalnych w Waszyngtonie wzrosła o 116 procent.

Jedna trzecia aresztowanych za cięższe przestępstwa to młodzież poniżej lat 18.

Wśród wszystkich aresztowanych w wieku powyżej 18 lat — 92 procent popadło w kolizję z prawem co najmniej po raz drugi, ponad połowa była już aresztowana co najmniej sześciokrotnie i tylko 17 procent nie miało jeszcze do czynienia z aparatem sprawiedliwości.

Wśród młodocianych — 61 procent stawało już co najmniej raz przed sądem.

Badania przeprowadzone przez specjalistów uniwersytetu Stanford, wykazały bezpośredni związek wzrostu przestępczości z obniżaniem dochodów, wzrostem bezrobocia i pogarszającymi się warunkami mieszkaniowymi w dzielnicach biedoty.

★

Aforyzmy

Pijak chodzi tylko w jednym wypadku prosto: na zakręcie.